

Zaolzie: problemy z dwujęzycznością

Data publikacji: 6.10.2008 0:00

□

Wprowadzanie dwujęzyczności na Zaolziu wciąż napotyka problemy. Czesko-polskie tablice są zamalowywane sprayem, co więcej – w niektórych miejscowościach Polacy wciąż walczą o możliwość ich zainstalowania. Gwarantuje im to Europejska Karta Języków Regionalnych i Mniejszościowych. O dwujęzyczne tablice Polacy z Zaolzia ze zmiennym powodzeniem walczą od 1999. Kiedy w ubiegłym roku przeznaczono 5 mln koron rządowej dotacji na wprowadzenie dwujęzycznego nazewnictwa, sprawa ostro ruszyła z miejsca. Do polsko-czeskiego nazewnictwa mają prawo gminy, w których Polacy stanowią minimum 10 proc. mieszkańców – jest to 31 gmin zaolziańskich.

Jedną z miejscowości, w której tablice czesko-polskie już widnieją, jest Czeski Cieszyn, w którym Polacy stanowią 16 proc. mieszkańców. Przypadki zamalowywania dwujęzycznych tablic nie są tam jednak odosobnione. Na wszystkich zniszczonych tabliczkach sprayem pokryto tylko napis polski. Znajdujący się nad nim czeski napis pozostał nietknięty. Przedstawicielom polskiej mniejszości trudno uznać to tylko za wandalizm. Coraz częściej mówi się o szowinizmie i nietolerancji. Kongres Polaków w RC podkreśla, że potrzebna jest kampania informacyjna wśród czeskich obywateli, którzy niejednokrotnie nie wiedzą, jakie prawa gwarantuje mniejszościom Unia Europejska.

Niszczące istniejących już tablic dwujęzycznych to jedna sprawa, wcześniej jednak gmina musi je wprowadzić. Niestety, nie wszędzie władze samorządowe podchodzą do tego z entuzjazmem. Największe problemy pojawiają się w Trzyńcu. Trzyńscy Polacy (stanowiący, wg ostatniego spisu ludności, 17,7 % mieszkańców) od blisko dwóch lat bezskutecznie domagają się swych praw wynikających z Karty Języków Regionalnych i Mniejszościowych. Na wrześniowym posiedzeniu Rady Miasta wprowadzenie dwujęzyczności w Trzyńcu po raz kolejny zostało odsunięte na później. Nie przyjęto wtedy wniosku wprowadzenia dwujęzycznych napisów, lecz odsunięto omawianie sprawy na kolejne, grudniowe, posiedzenie. Członkowie trzyńskiej Komisji Mniejszości Narodowej reprezentujący Polaków już wcześniej starali się czterokrotnie przeforsować w komisji przyjęcie wniosku w tej sprawie, za każdym razem wniosek był jednak odrzucany. Paradoks polega na tym, że wprowadzenie dwujęzyczności zablokowała nie czeska większość, ale inne mniejszości narodowe żyjące w mieście.

-Sprawa zakończyła się niezupełnie po naszej myśli, ponieważ chcieliśmy, by głosowano o wprowadzeniu podwójnego nazewnictwa już na tym posiedzeniu. Głównie dlatego, by w razie pozytywnego wyniku głosowania liczono się ze środkami na realizację dwujęzyczności w projekcie budżetu na przyszły rok. – tak w wywiadzie dla „Głosu Ludu” skomentował przebieg wrześniowego posiedzenia Roman Suchanek, członek trzyńskiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych – Z drugiej strony nasz wniosek nie został zupełnie odrzucony, ponieważ na grudniowym posiedzeniu rady mają być omawiane alternatywne projekty wprowadzania dwujęzyczności. Chciałbym wierzyć, że w grudniu zapadnie wreszcie ostateczna decyzja – dodał.

Elżbieta Przyczko